



JEDNODNIÓWKA

25-lecie

7-mio KLAS. PUBL. SZKOŁY

POWSZECH. Nr. 21

IM. KRÓLOWEJ JADWIGI

w LUBLINIE.



CZERWIEC

1936 R.

rosyjska. W starszych dwu oddziałach grono nauczycielek wyciągała każdą chwilę na naukę j. polskiego, historii i geografii Polski i zaznajamiała dziewczynki z cenniejszymi utworami naszych pisarzy. Nic też dziwnego, że podczas wizytacji inspektora ocena z j. rosyjskiego była często niedostateczna. Zarząd szkoły kilkakrotnie otrzymywał od władz rosyjskich ostrzeżenie, że szkoła zostaje zamknięta, jeżeli nie podniesie poziomu znajomości języka rosyjskiego. Ostatnie upomnienie, które nieodwołalnie groziło zamknięciem szkoły otrzymano przed ucieką Rosjan z Lublina. Dzieci zdawały sobie doskonale sprawę, że tajna nauka zabroniona przez przedmiotów narazi na utratę praw nauczania, a szkołę na zamknięcie i w chwilach niebezpiecznych często ratowały sytuację. Kiedyś np. w czasie lekcji geografii Polski przyszedł na wizytację inspektor. Kierowniczka wyszła na jego spotkanie, a gdy z nim do klasy wróciła, nie było już poprzednio wizytacji na tablicy mapy Królestwa Polskiego, a na pulpitu leżały książki rosyjskie. Inym razem w czasie obchodu powstania listopadowego dziewczynki przybrały klasę gołęb państwa polskiego i chorągiewkami. Nauczycielka p. Pasiel Śmieciowska spojrzęła przez okno zbliżającego się inspektora. Zanim wzrzedł do klasy, dzieci momentalnie usunęły gołdo i chorągiewki, schowały do skrytki podręczniki do historii Polski, a wyjęły książki rosyjskie. W tych nieraz bardzo przykrych chwilach pociecha grona nauczycielskiego było przedświadczenie, że praca nie idzie na marne, bo uczenie dużo korzystalszy i bardzo się rozwijały.

Początkowo szkoła mieściła się w 3 salach gmachu po-Dominikańskiego. W lipcu 1914 r. została przeniesiona do parterowego drewnianego domu przy ul. Narutowicza 33, gdzie zajmowała 8 niskich małych pokoiów. Z chwilą przeniesienia do większego lokalu ilość klas co rok zwiększała się. W 1915 r. po ustąpieniu władz rosyjskich obcy język został natychmiast ze szkoły usunięty. Komitet Opieki nadal opiekował się szkołą, która jawnie nasywała się szkołą im. Kró-

lowej Jadwigi. Szkoła rozwijała się, koszt utrzymania stale wzrastał, a że coraz trudniejsza była sytuacja zdobywania środków pieniężnych, Komitet Opieki zdecydował się oddać szkołę wraz z całym urządzeniem miastu. 1 września 1917 r. Rada Szkolna przejęła wówczas już sześcioklasową szkołę na koszt miasta pod nazwą szkoły Nr. 21 im. Królowej Jadwigi. Nazwa ta została zatwierdzona przez Pana Kuratora rozporządzeniem z dn. 23.I.1926 r. Zarząd Opieki pozostał i w dalszym ciągu troszczył się o dożywianie i odzież dla najbiedniejszych dzieci, bezpłatną opiekę lekarską. Dużą pomoc okazywał również gronu nauczycielskiemu w urządzaniu obchodów narodowych, rozrywkę dla dziecięcej młodzieży, popisy, wycieczki i t. p. Gdy w r. 1919 Rada Szkolna zajęła się dożywianiem i dostarczaniem odzieży ubogiej dziecięcej, Opiekunka podała projekt dobrowolnego opodatkowania się na rzecz szkoły. Rodzice chętnie zgodzili się i z niewielkiego opodatkowania się powstały poważne sumy, które zostały przeznaczane na zakup pomocy naukowych. Już w następnym r. szk. t. j. 1924/25 pomocy było tak wiele, że można było urządzić w jednej z sal szkolnych pracownię, w której odbywały się lekcje przyrody i robót ręcznych. Zawiązując poparcie p. Brydy, ówczesnego Prezesa Rady Szkolnej, szkoła otrzymała umówienie dla wyżej wymienionej pracowni. Liczba dzieci i oddziałów stale w szkole wzrastała, lecz ciastota lokalu i złe warunki higieniczne uniemożliwiały dalszy rozwój szkoły i zmusili Opiekę Szkolną do zwołania walnego zebrania rodziców w celu porozumienia się, jak złemu zaradzić. Postanowiono wysłać do Magistratu petycję o podjęcie budowy gmachu szkolnego przy ulicy Lipowej. Rada Miejska petycję przychylnie przyjęła, jednak brak funduszy uniemożliwił rozpo-

częcie budowy nowego gmachu szkolnego. Władze szkolne i władze miejskie rozumiły położenie szkoły i w lutym 1929 r. szkoła została przeniesiona do obecnego gmachu. W chwili przeprowadki do nowego lokalu szkoła liczyła 11 oddziałów, 403 uczennice.

We wrześniu 1930 r. władze szkolne zorganizowały przy szkole Nr. 21 rejonową pracownię fizyczną, z której korzystała młodzież szkół powszechnych.

A ponieważ szkoła posiadała znaczną ilość pomocy do nauczania przyrody żywej, zorganizowano w r. 1931 rejonową pracownię biologiczną. Z powodu stale wzrastającej liczby dzieci władze szkolne zmuszone były zlikwidować we wrześniu 1933 r. pracownię biologiczną, a we wrześniu 1935 r. pracownię fizyczną do innego lokalu.

W r. szk. 1933/34 szkoła Nr. 21 liczyła 915 dzieci, 17 oddziałów. W następnym roku szkolnym szkoła została podzielona na dwie bliźniacze szkoły: Nr. 21 i Nr. 29, mieszczące się w tym samym lokalu.

Z dniem 30 czerwca 1935 r. p. Otylia Tosio, kierowniczka szkoły Nr. 21 od chwili jej założenia, została przeniesiona w stan spoczynku na mocy orzeczenia Komisji Lekarskiej.

Od dnia 1 lipca 1935 r. obowiązki Kierownika tej szkoły pełni p. Czesław Tatarski, Magister nauk ekonom.-politycznych.

Opieka Szkolna i różne organizacje.

Od stercu lat w skład Zarządu Opieki Szkolnej wchodziły: Główna Opiekunka, jej zastępczyni, Kierownictwo szkoły, Ks. prefekt i delegaci rodziców po 2 osoby z każdej klasy. Główną Opiekunką szkoły jest od r. 1929/30 pani Halina Piechotowa, chrześcijańska matka stwardu szkolny im. Królowej Jadwigi. Pani Piechotowa kieruje pracami Opieki i prowadzi rachunkowość. Nie szczędzi czasu i pracy, by jaknajwięcej dopomóc szkole. Delegaci rodziców, którzy wchodzi w skład Opieki, pracują dla szkoły bardzo ofiarnie, biorąc czynny udział w zbiorach, w

dożywianiu ubogiej młodzieży szkolnej, w rozdawianiu odzieży i w urządzaniu imprez szkolnych.

Organizacje szkolne:

1. Sklepik szkolny spółdzielczy, który istniał w szkole od r. 1918 został zlikwidowany w czerwcu 1935. Brak miejsca w lokalu szk. uniemożliwił dalsze prowadzenie spółdzielni. Zyski z obrotów sklep ofiarowywał na różne cele szkolne i pozaszkolne.

2. Szkolna Kasa Oszczędnościowa zapoczątkowana w r. szk. 1926/27. W ubiegłych latach działwa składała oszczędności w Kasie Komun, a w r. szk. w P. K. O. Ilość członków oszczędzających — 64, suma, wysłana do Kasy w b. r. szk. — przeszło 130 zł.

3. Kolo P.C.K. istnieje od r. 1929/30 i w b. r. szk. ma 56 członków.

4. Kolo L. O. P. P. rozpoczęło pracę w r. szk. 1932/33. Obecnie Kolo liczy 215 członków; w czasie od wrz. 1935 do 1 marca 1936 wpłacono za składki członkowskie — 66 zł. 25 gr., na budowę samolotu — 8 zł. 25 gr.

5. Kolo L. M. K. pracuje od kwietnia 1935 r. Liczy obecnie 210 członków; w czasie od wrz. 1935 do 1 marca 1936 wpłacono za składki członkowskie 66 zł. 40 gr., na F. O. M. 29 zł.

6. Kółko przyrodnicze, które istnieje drugi rok, liczy w b. r. szk. 46 członków.

7. Drużyna harcerska im. Jadwigi Ogibowiczki rozpoczęła pracę w r. szk. 1930/31. Na początku b. r. szkolnego liczyła 45 druhen.

8. Samorząd intensywnie pracuje w VI i VII oddz.

9. W r. szk. 1922/23 została zapoczątkowana biblioteka uczniowska. Za pieniądze, uzyskane z dobrowolnych ofiar i urządzonych w szkole imprez, zakupiono książki, których liczba z roku na rok wznosiła się początkowo b. r. szk. wynosiła 935 książek.

10. W dn. 24 września 1933 r. nastąpiło zorganizowanie Kola Popierania Budowy Publ. Szk. Powsz. W okresie czasu od 24 września 1933 r. do 24 maja 1936 r. Kolo zebrało 3029 zł. 17 gr.

helm, z którym sargazona była w dziedziście. Lecz na prośby Polaków Jadwiga wyzwała się osobistego szczęścia i dla dobra Jagielle, ks. Litwy i Rusi. I wkrótce Jadwiga wraz z mężem podążyła na Litwę. Tam narodził się kapłanami oświeca lud, młody, o dobrym Bogu. Nie mogła jednak Jadwiga długo przebywać na Litwie, powołał ją do Krakowa sprawy polskie: należało odebrać zabraną nam przez Ludwika Węgierskiego Ruś Czerwoną. Jadwiga bez przelotu krwi przywraca Ruś Polacem. Królowa Jadwiga zajmowała się najtrudniejszymi sprawami Polski. Powołał ją monarchowie europejscy, papież jej zdanie wysoce cenili. Cześć, jaką ją otaczano nie wbiła jej w pęczę. Skromna i pobożna była zawsze, a ubierała się tak, że w otoczeniu strojnych niewiast polskich wyglądała najskromniej. Była tak pracowita, że nigdy, jednej chwili nie odpoczęła. Czas wolny od obowiązków młodszych spędzała ze swymi pannami dworu, szyjąc i haftując kapy dla kościółów. I dziś jeszcze możemy oglądać w skarbcu jasnogórskim szaty kościelne, haftowane przez Królowę. Ila biedaków dobra królowa z nędzy wydzwignęła, ilu chorych wyleczyła, ilu smutnych i niebezpiecznych pocieszyła, ilu sierotom i biednym dzie-

ciom opieki udzieliła, tego nikt nie śliczy. O jednym jeszcze ustawicznie myślała Jadwiga. Oto pragnęła dać jaknajwięcej oświaty i zakładała domy z bezpłatnym nauczaniem, utrzymywała w seminarium duchownym w Pradze kilku Litwinów, chcących się poświęcić stanowi duchownemu. Głównie leżało jej na sercu wskrzeszenie i odnowienie najwyższej szkoły w Polsce, t. zw. Akademii w Krakowie, założonej przez Kazimierza Wielkiego.

Odnowiła bibliki, sprowadziła profesorów, a w testamentie zapisała wszystkie swe klejnoty na potrzeby Akademii. Niestety otwarcia Akademii już nie oglądałszy oczu mądrej i dobrej Królowej.

Zmarła nie mając jeszcze lat 30. Gdy drzew żalobny z Wawelu zajączkał ponuro, a czarna żalobna chorągiew obwieściła: już jej niema — całemu ludowi polskiemu serca zmartwiwały z bólu.

Nie dziwnego też, że naród tak ukochał królowę, taką cześć ją otaczał, bo ona szła po ziemi z wyciągniętymi dłońmi, by żył ocalałym ludziom, ona całe życie swe poświęciła dla dobra narodu.

Jej hasłem było: „Nie dla siebie nam żyć należy”. Ona to oświeca nasze umysły i serca, pokładając w nas nadzieję. Ona buduje gmachy przyzwołości i jest „Gwiazdą przewodnią” naszego życia.

Pani Kierowniczka kocho nas bardzo i pragnie wychować na dobre, obywateli kraju. Jest zawsze dla nas dobrą. Gdy która z moich koleżanek nie nauczy się lekcji, czuło jej się martwić, ale nie krzyczy, lecz tłumaczy, że nauka, to przecież nasza przyszłość. Kończy zawsze temi słowy: „Oj, dzieci, dzieci, wczujcie się, przecież to dla waszego dobra, co będzie, gdy która z was

stanie przed Bogiem, a On ją zapyta: Cemu nie słuchałaś rozkazu starszych i nie uczylaś się? A wy co nato odpowiedzieć?” Klasyę nalega wtedy milczenie, a mam wrażenie, że do niejednego serca trafiają te proste słowa i niejedna z dziewczynek postanawia uczyć się i nie nasnucać Pani Kierowniczki. Ona kocho bardzo swe uczennice i my ją Kochamy. Co rok ze łzami rozstają się dziewczynki z Panią Kierowniczką i rozspazają się każda w inną stronę. Każda ma dzieci. Niej przygotowana jest na dzień życia. Złotyżysty skochani Pani sądeczne podziękowanie, z wielkim daniem odchodzi, każda w wir świata, aby żyć dla bliźnich i Ojczyzny.

Pisane przez „Lodową Igielkę”, której by wypowiedział „Płomyczek”, a dyktowała „Wroblek”.

Nowa szkoła.

Przemówienie Janiny Michalakówny, uczennicy VII oddziału w dniu poświęcenia lokalu szkolnego w dn. 28.VI.1929 r.

Mroczone sale dawnej szkoły już poza nami. Mająca jeszcze w pamięci nikiel ściany i małe okienka, łącząc się ze wspomnieniem ciastoty i zaduchu. Pamiętnym będzie dla nas dzień 20 lutego. Nie mogliśmy spać tej nocy i wcześniej niż zwykle zebrałyśmy się w szkole przy ul. Narutowicza. Z niecierpliwością oczekiwaliśmy chwili odejścia. Wreszcie wyrosłyśmy. Mróz był dość duży, ale nas zagrzewało jakieś radozne oczekiwanie. Więcej szliśmy długim szeregami żaźno i wesoło, niby na wycieczkę. Droga się dłuży, mijamy ulice, wreszcie skręcamy, jeszcze chwila i oczom naszym okazuje się nowa szkoła. „To jakież światło” — mówią male, stając przed oszklonemi drzwiami.

Nieśmiało i cichutko wchodzićmy na korytarz. Jaki długi!... Po chwili siedziemy już w klasach. Aż się wierzyć nie chce, że to wszystko dla nas! Każda rzecz nowo zawichy budzi: śliczne ławeczki, tablice duże, wszystko czystością, świeżo, a najmilsza ta jasność wokół i tyle przestrzeni! Bardzo przyjemnie upływają lekcje. Cichutko, nikt nie przeszkadza, tylko się uczy!...

Stanowne władze naszego miasta, szanowne władze szkolne! Jakże Wam dziękować za to wszystko? Ile starań, ile trudów włożyliście w to dzieło? Jak bardzo obowiązani jesteśmy, że nam właśnie ten budynek został przeznaczony. Dajcie wybaczyć z nami powinni się cieszyć, że Lublin ma więcej budyneków szkolnych, że Ojczyzna troszczy się o zdrowie i naukę swych dzieci, — że Polska wolna, wszyscy to czujemy. Spotkało nas wielkie dobrodziejstwo, a my cóż wzmianiamy? Gdy dorostniemy i staniemy do pracy, to każda z nas postanowi się spłacić społeczeństwu choć częścią tego długu, który obecnie zaciągamy. A teraz szanować będziemy tę wspólną własność: piękne sale, sprzęty oraz pomoce szkolne i będziemy się pilnie uczyć, pomagając, że więcej wymaga się od tego, komu się więcej daje!

Praca w kole Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża

(z pisma wydawanego w dn. 13.XIII.1933 r.)

Do Kola Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża należą już czwarty rok. Z przyjemnością myślę o tych chwilach, gdy w niedzielę po południu, zjadamy obiad, biegamy do szkoły. W szkole zastaję już część koleżanek, które sobie wzajemnie opowiadają, co przygotowały na zebranie. Z chwilą przyjścia Pani Kierowniczki gwarystają. Na zebraniach nasza droga Opiekunka mówi nam, w jakim celu należemy do „Kola Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża”.

Pracujemy również nad wypełnieniem albumu, który ma być wysłany do innego miasta. Żeby zdobyć fundusze, wpłacamy małe składki, urządzamy małe przedstawienia. W wolnych zaś chwilach podczas zebrania czytamy pismo pt. „Czyn młodzieży P. C. K.” Pracujemy wszystkie nad rozszerzeniem hasła P. C. K., ale najwięcej opiekuńcza nasza Kolo. Chciałabym amezoną codzienną pracę zawsze na zebrania przychodzić i starać się o to, aby nasza praca rozwijała się i szereła.

Wspomnienia szkolne.

Nasza Pani Kierowniczka

(z pisma, wydawanego przez uczennice VII-ki w dn. 13.XIII.1932 r. z okazji imieniny Pani Kierowniczki)

Dzwonek szkolny dźwięczy szmerzyści, zwolując działkę na lekcję. Uczennice klasy siódmej wchodzi do sali: jedne poważnie, inne rozemiane, wesołe. Do klasy wchodzi nieśloda już osoba. Twarz jej wyraża dziwną słodycz i dobroć, a w swych oczach tyle blasku. To Pani Kierowniczka! Jakże ukok kryje się w tem prostym słowie! Miedzi się w niem miłoś, szacunek, podziw i uwielbienie dla tej postaci, która nie różga, nie karami zjednała sobie szacunek, lecz la-

wily. Wreszcie 3 minuty minęły. Powiedzia-
łam dzieciom wierszyk p.t. „Do Wilna”,
a siostra wiersz „Zygmunt drzewni”, zapie-
wałyśmy „To nieprawda, że Ciebie już nie-
ma”. Potem zapytałam dzieci, czy pamie-
tają, jaka dziś rocznica. Pamiętały wszyst-
kie. O godz. 20 min. 45 była defilada szkół
z lampjonami przed prowizorycznym, usta-
nowym na Placu Litewskim, pomnikiem.

Słyszmy rozstrzelonym krzykiem. Przed pom-
nikiem pochyliliśmy lampjony i patrzyliśmy
na pomnik. Wtedy szereg zaległa taka ci-
sza, takie skupienie odmalowało się na twa-
rach, że aż miło było patrzeć. Po pocho-
dzie wróciłam zmęczona do domu. Dzień
ten zapisał mi się w sercu niezatartymi
złotkami.

Sabina Wierzechowska.
Lublin, 16 maja 1936 r.

Koło byłych wychowanek.

Statut

Koło byłych wychowanek szkoły pow-
szecznej im. Królowej Jadwigi w Lublinie.

I. Nazwa, siedziba i cele Koła.

1. Nazwa Koła: Koło byłych wycho-
wanek szkoły powszechnej im. Królowej
Jadwigi w Lublinie.

2. Siedziba Koła: Lokal 7-mio klaso-
wej publicznej szkoły powsz. im. Królowej
Jadwigi w Lublinie.

3. Cele Koła: a) Wytworzenie współ-
działania duchowego i kulturalnego pomiędzy
wychowaniami szkoły.

b) Zachowanie łączności ze szkołą.

II. Członkowie Koła.

1. Członkowie dzielą się na rzeczy-
wistych i wspierających.

2. Członkowie rzeczywistymi Koła są
wszystkie były uczennice szkoły pow-
szecznej im. Królowej Jadwigi w Lublinie.

b) Członkowie rzeczywiste mają prawo
uczestniczyć w zebraniach, wybierać i być
wybieranymi do Zarządu Koła.

3) Członkowie wspierający i ich prawa:

a) członkami wspierającymi mogą być
osoby, które zobowiążą się popierać dzia-
łalność Koła.

b) Członkowie wspierający mogą brać
udział w pracach Koła i mają prawo ucze-
stniczenia w zebraniach walnych i Zarządu
z głosem doradczym.

III. Władze Koła.

1. Władzami Koła są Walne Zgroma-
dzenie i Zarząd.

2. Walne Zgromadzenia odbywać się
będą we wrześniu i czerwcu. Są one pra-
womocne bez względu na liczbę obecnych
członków. Uchwały Zgromadzenia zapadają
większością głosów.

Zarząd Koła składa się z osób, wybra-
nych na Walnym Zgromadzeniu we wrześniu
w drugą niedzielę po rozpoczęciu roku
szkolnego na jeden rok.

4. Kierownik szkoły lub delegowany
przez niego członek Rady Pedagogicznej
ma prawo brać udział w Walnych Zebrani-
ach i zebraniach Zarządu Koła.

IV. Kompetencje Władz Koła.

1. Do kompetencji Walnego Zgroma-
dzenia należy:

a) Wybór Zarządu

b) Przyjmowanie członków wspiera-
jących

c) Projektowanie i ustalanie prac Koła

d) Decydowanie o zmianie statutu.

2. Do kompetencji Zarządu należy:

a) Wykonanie uchwał Walnych Zgroma-
dzeń,

b) Prawo ogólnego kierownictwa spra-
wami Koła.

c) Nadzór nad podjętymi pracami

d) Zwolnienie Walnych i Nadzwyczaj-
nych zgromadzeń.

3. Przewodniczącą Zarządu reprezen-
tuje Koło naszwentrz.

V. Postanowienia końcowe.

1. Zmiana statutu może nastąpić w
porozumieniu z Kierownikiem szkoły na mo-
cy uchwały Walnego Zgromadzenia, po-
wziętego większością $\frac{2}{3}$ głosów obecnych.

2. Uczniowie, którzy skończą szkołę
im. Królowej Jadwigi, będą mogli zapisać
się na członków rzeczywistych Koła.

Kilka słów do statutu

Koła byłych wychowanek szkoły
im. Królowej Jadwigi.

Pierwsze wychowanki naszej szkoły
uczniły się w starym, poklasztornym budynku.

Były tam trzy klasy, jak wszystkie klasy
na świecie pełne gwaru, bestronkiej wra-
wy, chociaż siedziały i grzolały wciąż jakieś
podejrzliwe oczy, choć uciszały obce, twardo-
zakazy i regulaminy.

Ciągły niepokój wisiał nad całą naszą
gromadą i podjudzał do przeciwstawień, do
walki upartej.

Z czym? O co?

O wszystko, co mieć pragnęło serce
dziecki polskiego, co mieć miało prawo, a
czego odmawiał zaborca, któremu przeciw-
stawić się było trudno.

I nie było potwór na serca dziecięcego
któreby nie narzyło o jakimś czynie
szalonym, o czynie zdolnym porządek i obla-
cić okrutną przemoc.

Był to czas, kiedy dla wielu młodych dusz
przykładem do naśladowania był Konrad
Wallenrod.

Niewiadomo nawet czy ten przykład
sam się narzucał podczas tajnej godziny li-
teratury polskiej czy też z objawiającą nacię-
cieli wywylał, doświadczył, że pozostał jasny i
wyraźny. Zamykał się u tych najmłodszych
w obrazie małego Litwina, tnącego puszyste
krzyżackie dywany.

Dwa pokolenia: dawne, które tajnie
pознаwało utwory naszych wieszczów i hi-
storję Polski i szczerliwie od nas młodzież,
wychowanki w polskiej szkole, złączyły się
obecnie, tworząc koło byłych wychowanek
szkoły im. Królowej Jadwigi.

W jakim celu powstało to koło?

Że nie jest ono zbędne, świadczy zainteresowa-
nie wszystkich uczestniczek i stosunkowo
liczna obecność na pierwszym zebraniu.

Jak w każdym życiu zbiorowym, jest
i tu wiele sposobności do tego, aby być
pożyteczną, jak również i skorzystać z uczyn-
ności innych. O żadnych zobowiązaniach
pieniężnych Koło myśleć nie zamierza, aby
nie szaćcenić tem swobód i praw żadnej
z członkiń.

Zrozumiałe jest, że dobrej woli ofiaro-
wawców tamować się nie będzie, ale w ta-
kich wypadkach członkinie powinny zachow-
wać rozsądny umiar natury praktycznej.

Wychodząc z założenia uczynności,
opracowano Statut Koła i położono tam ja-
ko cel jego istnienia „współdziałanie kultural-
ne i duchowe byłych wychowanek”, to zna-
czy tych, które w okresie 25-ciu lat istnie-
nia szkoły były tam uczennicami i — zachowanie łączności ze szkołą”.

Każda uczennica czy uczeń szkoły im.
Królowej Jadwigi staną się automatycznie
po opuszczeniu szkoły członkami Koła.

Dlatego Koło już teraz zamierza za-
dzierżgnąć z nimi nie współdziałania i dopuścić
do swoich prac.

Nie odrzuci Koło ani udziału w swo-
ich przedsięwzięciach, ani rad osób postron-
nych, swoich sympatyków, ale, aby nie utra-
cić swojej odrębności, prawo decyzji zachowuje
dla siebie.

Trochę zorganizowania już podjęty. Statut
uchwalony, Zarząd, który ma obowiąz-
zek wprowadzić w czyn uchwały zebrań,
już wybrany.

Pozostaje tylko zabrać się gorliwie do
pracy. Narazie trudno ustalić, w jakim kie-
runku pojąć działalność naszego Koła.

Zanimyśmy od tego, co leży w grani-
cach naszej możliwości.

Siedziby własnej jeszcze nie mamy.

Szkola XXI, dom rodzinny, nie odma-
wia chwilowo pomieszczenia i korzystania
z sal w dniach wolnych od lekcji.

W takich warunkach kulturalna praca
mogą być wszelkiego rodzaju referaty, od-
czyty, opracowane na podstawie własnych
doświadczeń, czy zebranych skąd wiadomo-
ści.

Mogą to być także imprezy rozry-
kowe, artystyczne, urządzone w miarę włas-
nych sił dla ściśle swojego grona lub dla
szerszego ogółu.

Każda z członkiń ma prawo przedło-
żyć swój projekt, dotyczący pracy Koła —
będzie on rozpatrzony na zebraniu, które
zdecyduje, jaki z tego projektu zrobić
uktyk.

Przygotowane do wygłoszenia referaty
powinny być przedstawione zarządowi,
bo ten, czuwając nad całością prac Koła,
nie może być zaskoczony żadnym szczegó-
łem usłyszanego referatu. Zarząd ma pra-
wo żądać zmiany lub nawet odrzucić refe-
rat, jeśli uzna go za nieodpowiedni.

Koło rozszerzać będzie swoją czyn-
ność i na teren szkoły. Będzie np. brać
udział w akcji dotrywania i w innych wy-
padkach, w których kierownictwo szkoły
zwróciło się do Zarządu.

W miarę rozwoju jakiegokolwiek dzia-
łania, powstanie odpowiednia komisja, której
zadaniem będzie badanie, ustalanie i roz-
dzielanie udziału w pracy.

Komisje takie zaleźne będą bezpo-
średnio od Zarządu i wraz z tym od Zgroma-
dzenia Walnego Członków całego Koła.

Ciszy i mały to krąg działań, ale
zwądy należy, że to dopiero szczytek,
pierwsze kroki, a cała przyszłość stoi na-
otwiec dla nas otwarta.

Stanisława Kamińska

Przewodnicząca Koła byłych
wychowanek szkoły im. Królowej
Jadwigi.

Lublin, 18 maja 1936 r.

W y d a w a :

Komitet Redakcyjny Obchodu 25-lecia 7-mio klas. Publ. Szk. Powszechnej Nr. 21
im. Królowej Jadwigi w Lublinie.

Odbito w Drukarni „Narodowej” L. Miłarskiego Lublin, Krak.-Przedm. 78, tel. 26-73.



Sp. 111/482

25-lecie 7-mioklasowej Publicznej Szkoły Powszechnej Nr 21 im. Królowej Jadwigi w Lublinie

Rodzaj:

Miejsce powstania:Lublin (województwo lubelskie)/miejsce znalezienia

Technika: druk

Tworzywo: tusz
papier

Wymiary: Wysokość: 21 cm, Szerokość: 30,5 cm

Właściciel: Muzeum Narodowe w Lublinie

Słowa kluczowe: jednodniówki
Lubliniana
oświata
prasa
Szkoła Podstawowa nr 21 im. Królowej Jadwigi w Lublinie (1911-)
wydawnictwa okolicznościowe
drukarnie lubelskie

Nr inwentarzowy: ML/H/P/121

Stała lokalizacja: Muzeum Narodowe w Lublinie, oddział – Muzeum Historii Miasta Lublina (Brama Krakowska), Pl. Łokietka 3, Lublin